

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie . . . . .	Mk. 14.00	Rocznie . . . . .	Mk. 12.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk. 2.00	Ogłoszenia zwyczajne wiersz fen. 75
Kwartalnie . . . . .	Mk. 3.75	Kwartalnie . . . . .	Mk. 3.00	Nekrologi reklamy i ogłosz w tekście wiersz garmont. „ 1.00	Drobne ogłoszenia za wyraz „ 20
Adres Redakcji i Administracji: <b>Łowicz</b> , Warsz. gub.				Numer pojedynczy 40 fen.	
Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu. Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.					

## Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Łowiczu

z polecenia Ministra Skarbu sprzedaje 5% Pożyczkę Państwową i przyjmuje ofiary na Skarb Narodowy.

Na rachunek osób trzecich sprzedaje i kupuje złoto, srebro, ruble i marki.

POLSKA KRAJOWA

**LOTERJA**  
KLASYCZNA



WARSZAWA

**R. G. O.**

ul. KREDYTOWA 4.

6-ta Loteria Klasyczna R. G. O. na II półrocze 1919 r

70,000 numerów, 35,000 wygranych i 17 premji.

S U M A  
W Y G R A N Y C H

**11 milionów 592 tysiące mk.**

**Wielka wygrana 500,000 marek.**

Ciągnięcie I-ej klasy 14 i 16 sierpnia 1919 r

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem Polskim i napisem „Rada Główna Opiekunicza“.

1569-6-2

**LECZNICA**

DOKTOROW

**A. Hillera i St. Stanisławskiego**

w ŁOWICZU, ul. Glinki № 46, (dom przechodni Zduńska 27)  
dla chorych przychodzących i stałych.

Wszelkie operacje chirurgiczne, choroby kobiece i akuszerja.  
Pobyt dzienny w lecznicy od 15 Marek.

Godziny przyjęcia | d r a Stanisławskiego—od 11 do 12 w południe.  
| d r a Hillera—od 9 do 1 i od 3 do 7 wieczorem.

Przy lecznicy **Gabinet lekarsko-dentystyczny**,  
prowadzony przez **lekarza-dentystę p. Wit. Lindemana**,  
czynny od godz. 9—1 i od 3—7 wiecz.

**Róże**

oraz inne kwiaty cięte

są do nabycia w ogrodzie T. Rószkiewicza  
przy ul. Koński Targ № 12. 1571-5-2

**Generał Haller w Łowiczu.**

Wiadomość o zamierzonym przybyciu generała zelektryzowała całe miasto. Wczesnym rankiem we wtorek zaczęto domy przyozdabiać flagami narodowymi. Magistrat pięknie udekorowano i portret generała przybrano kwiatami. Przy wjeździe na Rynek imienia Kościuszki magistrat wybudował bramę tryumfalną z napisem: „Witaj nam, wodzu-tulacz!” Droga dookoła była usypana zielenią. O godzinie 10-ej wojska Hallera zebrały się

na rynku i uformowały czworobok—od ulicy Podrzecznej stanęła straż ogniowa łowicka ze sztandarem, dokoła zgromadziły się tłumy publiczności. Przy bramie tryumfalnej zbrali się delegaci miasta z burmistrzem D-rzem Stanisławskim na czele, obok z dwóch stron bramy uformowali się nasi skauci.

Po niedługim oczekiwaniu od strony kolei ukazał się sznur samochodów. Uwaga wszystkich zwróciła się na pierwszy zbliżający się wolno samochód, z którego przed bramą wysiadł oczekiwany wódz w otoczeniu sztabu i generalicji.

Przemówił w imieniu miasta dr. Stanisławski, dziękując za zaszczyt uczyniony miastu i składając generalowi w imieniu mieszkańców wyrazy miłości, hołdu i czci, poczym radny p. Wilkoszewski podał wodzowi na drewnianej tacy staropolskim zwyczajem chleb i sól. Od związku robotników chrześcijańskich w delegacji ze sztandarem przemówił p. Pachol.

Uczucie zadowolenia zabłysło na tej dobrej, żołnierskiej, trudami wojny ogorzałej twarzy, zwłaszcza gdy małe dziewczynki podały mu kwiaty i deszcz kwiatów posypał się z tłumu. General w serdecznych wyrazach podziękował za zgotowane mu tak mile przyjęcie i „wierście mi—rzekł—że nietrudno jest pracować dla ojczyzny, jeżeli się ma poparcie wszystkich warstw społecznych.

Przeniknięci miłością dla kraju, gdy zgodnie iść będziemy, uczynimy Polskę taką, o jakiej marzyli nasi ojciec i dziady“.

Podziękowawszy powtórnie uściśnieniem ręki delegatom, general zwrócił się do skautów i, podając każdemu rękę, uprzejmie z nimi rozmawiał. Chwila była tak rzewna i uroczysta, że, gdy dr. Stanisławski wznosił okrzyk na cześć wodza, ze wszystkich piersi wznosił się pod niebo jeden olbrzymi głos „niech żyje!“

Następnie general odbył poszczególny przegląd zebranych wojsk, miał dłuższą przemowę do żołnierzy, poczym żołnierze wraz z zebraną publicznością odśpiewali „rotę“ Konopnickiej.

Po skończonym przeglądzie wszystkie wojska przedfilowały ceremonialnym marszem, w którym także na życzenie generała przyjęła udział i nasza straż ochotnicza ze sztandarem. Gdy wojska szły bez końca w znakomitym uzbrojeniu, w wojennych chelmach, z kulomiotami za każdym batalionem i widząc jak każdy żołnierz zwracał spojrzenie swe na ukochanego wodza to nawet w duszy największego pesymisty rodziła się pewność, że siły tej nic nie złamie, żadne zakusy, żadne działania podstępne zewnętrznych i wewnętrznych wrogów naszej Ojczyzny.

Zwiedzał także general pomieszczenia żołnierzy i kancelarje, następnie w Klubie Łowickim w kole oficerskim spożył obiad przygotowany przez zakład restauracyjny „Łowiczanka“. Zwiedzając miasto pieszo czy samochodem ciągle był otoczony tłumem publiczności, dziatwa zaś stale otaczała go wiankiem, instynktowo przeczuwając w nim dobrego człowieka i dzielnego obrońcę.

Cześć Ci, Wodzu, i wdzięczność, żeś przybyciem swoim do nas wlał nam otuchę do duszy i pokrzepił nasze serca. Czolem Ci bohaterze!

## O Piękno kraju.

### VII.

Nim bliżej omawiać przyszłość wnętrza miasta, widzianego oczami fantazji estetycznej, pragnę choć pobieżnie zarysować pożądany widok innej strony Łowicza. W poprzednim referacie omawiałem sprawę parku dla strony południowej, obecny artykuł poświęcam stronie północnej.

Tu, obok ziem należących do miasta, leży wielki 8-o włókowy szmat gruntu państwowego. Na tej przestrzeni stoi folwarczek Blich, dzierżawiony obecnie przez p. Bukowieckiego. Termin dzierżawy upływa w połowie lipca r. 1920 i od tego terminu można na tej przestrzeni stawiać złote pałace marzenia, tembar-

dziej, że takie „architektury“ nic w gotówce nie kosztują.

Ale gdyby...

Gdyby dać pieniędzy dość, niemało, to i w kamieniu możnaby na Blichu wyozolnić i wystękać takie murowania, które, choć ciężkie dla kieszeni narazie, stałyby się mogły źródłem i ogniskiem dumy księżackiej, nieustającej adoracji ziomków, i wzorem dla kraju.

Oto, ni mniej, ni więcej, tylko na tej ziemi, — którą byloby na ten cel bardzo łatwo uzyskać od Rządu bezpłatnie, — stanąć powinna kuźnia wiejskiej twórczości.

A byloby to tak:

Tam, gdzie obecnie widzimy dworek i zabudowania folwarczne, w wieńcach strzelistych drzew, jak pomnik twórczego czynu mieszkańców Łowicza i Ziemi Łowickiej, jak najpiękniejsza ozdoba miasta, widziana z ulicy Podrzecznej i Mostowej, stanęłaby grupa pięknych budowli.

Najwyższa, strojna w wieżycę dla badań meteorologiczno-kosmograficznych i obserwacji astronomiczno-dydaktycznych mieściłaby w sobie 5-o kursowe Seminarjum Nauczycielskie: Męskie i Żeńskie z Preparandą 2-u klasową i Wzorówką 7-o oddziałową, obejmując wszelkie pomieszczenia szkolne wraz z internatami.

Druga budowla mieściłaby w sobie szkołę kilkoletnią i kursa kilkomiesięczne rolniczo-ogrodnicze, wraz z wydziałem doświadczalno-teoretycznym naukowym. Ta budowla miałaby wykusz piętrowy oszkolony na ogród zimowy,

Trzecia budowla gościłaby w sobie szkołę gospodarstwa wiejskiego i domowego oraz szkołę rzemiosł i przemysłu wiejskiego, a więc miałaby dość miejsca na warsztaty i przetwórnice najniezbędniejsze.

Przy tych gmachach, co jak wieżycy strzelałyby pod niebo w zawody ze smukłą a potężną zwartością drzew parku je okalającego, tulilyby się pomniejsze zabudowania gospodarskie, czworaki służbowe, infirmerja, domy dla nauczycieli.

A wokół, na przestrzeni 8-u włók, jak kobierzec tła pomnikowego, zaległyby

45.

K. RYBACKI.

## Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Plac, jak okiem zasięgnąć, natłoczony był ludem wiejskim i z miasta.

Naczelnik dał sygnał, aby jeden ze stojących na uboczu domów uważano za objęty pożarem.

Kuszono na ratunek. Momentalnie złożono sikawki i w pięć minut strumienie wody lunęły na dach i na stojących na nim toporników, wreszcie na tłoczący się naród, który z krzykiem i śmiechem począł się cofać.

Uciecha była wielka. Chłopacy, sprzeciwiając się, przebiegali pod strumieniami, pokazując strażakom języki, dopóki nagłym zwrotem węża nie zostali porządnie obłani. Dostało się i małym żydziakom, których czapki rzucano pod prąd wody, by nie mogli po nie sięgać.

Po skończonej próbie rozpoczęły się tańce, wyścigi w workach, tłuczenie z związanymi oczyma wiszących na sznurach

garnków, w których były kurczęta, monety, cukierki, mąka, popiół, lub woda.

Największe tłumy gromadziły się dokoła tańczących. Koło ścieśniało się coraz bardziej, że nawet dla tancerzy brakło miejsca, dopiero dyżurni strażacy linką otoczyli teren.

Tańczono na zabój. Strażacy, parobcy, rzemieślnicy, wiejskie dziewczęta, a nawet i kapeluszone panny puszczały się w tany ze znajomymi delegatami i strażakami.

Stach, struty trochę swym powtórnym wystąpieniem, dolewał sobie wciąż. Ruszył też do tańca, ale nogi nie chciały go słuchać. Wyszedł z kola i układował się za szopą, w której mieścił się bufet.

Zocha też była na zabawie z matką i Kasią, lecz męża nie mogła zobaczyć. Stała obok orkiestry i przyglądała się tańczącym. Kasia z radości w rączki klaskała, słuchając muzyki i zaglądając w trąbę, z której głos wychodził, wreszcie nie wytrzymała i całą rączkę wpakowała w waltornię, aż muzykant się obejrzał, że mu coś dech zaparło.

Zmierzch się już robić poczynął, niektórzy szykowali się do domu. Zocha rozpytywała wszystkich o męża, lecz nikt nie wiedział, co się z nim stało. Natknęła się na Onuferkę, która cała spocona, jakby wyszła z łaźni, chłodziła się zapaską.

— A z wami co się stało?

— Złapał mnie kumoter Grzela i musiałam z nim tańcować. Pełno dokoła narodu i duszno, że topór można w powietrzu zawiesić. Wszystkie chusty oblepiły się na mnie.

— Pocóżście tam leżli?

— Na taką muzykę jeszczeby nie polecieć. Rzadko się to zdarza.

— Nie widzieliście gdzie mojego chłopa?

— Śpi tam za budą, zdaje się że schlany.

— Co ja teraz pocznę? do domu czas.

— Przecie macie swoje konie, to go zabierzecie

— Ale co ludzie powiedzą, jak go będę wiozła jak worek grochu?

— O, kłopot, niedługo się ściemni, to go strażacy wwałą na brykę. Podobno wasz chłop z początku sielnie gadał, aż mu ślachta dziękowała, ale drugi raz to całkiem pokpił, kazali mu cichać.

— Ja też nie bardzo wierzyłam gdy mówił, że tak się odznaczy, że go na rękach nosić będą.

— A toć go i wezmą na ręce, jak go będą kładli na brykę.

— E, wy to ze wszystkiego tylko kpicie.

Zocha poszła za szopę i, postawiwszy małą na ziemi, poczęła Stacha budzić, lecz był prawie nieprzytomny.



pola i pastwiska, i łąki, i stawy wzorowej dla całego księstwa—farmy rolniczo-ogrodniczo-hodowlanej.

Tu pokazanoby, jak gospodarować należy na księstwie; tu odsiewanoby na rozmnożenie najlepsze doборы roślin; tu byłyby stajnie i obory, i chlewy, i kurki ze stadnikami i reproduktorami zwierząt stworzeń, potrzebnych w gospodarstwie wiejskiej.

Aż się dusza śmieje do takiego widoku i do tej potęgi, jakaby z tą promieniowała na okolicę.

A w przyszłości, a może razem, bliżej ruin zamku przeszłości, zatartej przez czas tradycji możnych, twórczych władków niewypowiedzianie pięknej historii Polski, stanąłby zamek przyszłości, co historję budowałby dla równej chwały Narodu—potężny Dom Ludowy.

I na to wszystko nie potrzeba tak wiele — policzcie korzyści, jakie stąd osiągnie Prowincja nasza i cały nasz kraj! — jakichś trzech milionów marek na początek... By znicz rozniecić, by postawić gmachy...

Włościanin nasz kładzie bronę lub koło na drzewie, a ptak szczęścia i pomysłności sam gniazdo sobie ściele...

W tych gmachach osiedlą się instytucje rządowe, na które kraj cały da pieniądze, a Rząd nasz, własny Polski nasz Rząd! dopilnuje by instytucje te zakwitły i stokrotne wydały owoce.

Może kto—bogacz patryjota—da pieniądze w gotówce, by widział w pomniku zbiorowym chwały naszej i własną swoją chwałę, a może... już obudziła się i myślą dojrzała gromada wiejska, nasz Polski dziedzic i oczekiwany władca?...

Wszakże Sejmik nasz mógłby taką sumę zadeklarować, a w najgorszym razie potrzebny pieniążek pozyczyć od Rządu za niskim procentem na długotrwały, dajmy na to, pięćdziesięcioletni okres czasu.

Zapłacą ten pieniążek niezliczeni, zбогaceni wpływem omawianej fermi synowie tych, którzy w trosce o dobro dzieci, zaciągają zobowiązanie.

Kasia nachyliła się nad ojcem, wotając „tatulu!“ lecz cienki jej głosik ginał w ogólnym zgiełku.

Stojąc tak bezradnie, dostrzegła Galaję i prosiła go, by jej pomógł w biedzie.

Nieszczęście z tym chłopem, dopóki trzeźwy, to jeszcze pół biedy, ale jak wódki powącha—przepadł.

Skinął na przechodzącego strażaka, aby mu przyniósł kubek wody i zaczął ją powoli lać Stachowi na głowę. Woda odniosła ten skutek, że przynajmniej wiedział, gdzie się znajduje.

Onuferka pobiegła po brykę i przy pomocy Galaję zdołano go władować, ułożywszy w półkoszku, nogi zaś oparto na siedzeniu.

— Przyjechałam z Grzelową, ale zabiorę się z wami, bo może nie dacie sobie w drodze rady.

— Bóg zapłać za życzliwość,—siadajcie.

Usiadły, przedzielone Stachowemi nogami. Konie zwawo ruszyły ku domowi.

— Mnie się widzi—rzekła Zocha—że przez tę straż to on będzie miał jeszcze więcej okazji do picia.

— Bieda z tym, że nie zna miary. Toć każdy się napije, ja sama też za koszulę nie wyleję, ale każdy powinien wiedzieć, co zmoże.

Niechże członkowie Sejmiку rozważą te myśli i niech rozważą korzyści tych, których reprezentują, i niech nie zbraknie im odwagi do podjęcia realizacji tej miary i potrzeby zamierzeń!

### Referat Sekcji II

„Odczytowo-Wydawniczej“ Oddziału Pol. T-wa Krajoznawczego w Łowiczu.

## Zjazd w Mącholicach.

Na wezwanie Wydziału Seminaryjnego M. W. R. i O. P. w dniu 18 czerwca r. b. zjechali się kierownicy i nauczyciele Seminarjum Nauczycielskich byłej Kongresówki w Mącholicach, odległych o 14-cie wiorst od Kielc. Mąchocice leżą w dolinie, dzielącej Kamień i Radostową, dwie góry pasma Świętokrzyskiego, w okolicy przepięknej i tak malowniczej, jak to nieporównanie i tylokrotnie opisał Stefan Zeromski.

Zjazd, w którym wzięło udział 58 osób, odbył się pod bezpośrednim kierunkiem Prof. Władysława Radwana, Kierownika Wydziału Seminaryjnego, oraz w obecności Prof. Ignacego Dzierżyńskiego, współpracownika tej Sekcji i autora podręczników geograficznych i botanicznych.

Celem zjazdu było: 1) zbliżenie się oświatowców Seminaryjnych w warunkach życia towarzyskiego, 2) wspólne rozważenie spraw pedagogicznych i programowych szkół tego typu, oraz zbiorowe życie się w czar i w istotę danej dzielnicy kraju Ojczystego, co prowadziłoby do głębszego bardziej bezpośredniego rozumienia bytu narodowego.

Kierownictwo Wydziału zamierza powtarzać podobne zjazdy co rok i co raz w innej części kraju naszego, by z czasem dać poznać pracownikom Seminaryjnym na tej drodze całą ziemię Polską.

Zjazd odbył się i trudno naprawdę mówić o tych dwu tygodniach przeżytych jak we śnie. Wrażenia odebrane od przyrody otaczającej, przepięknej i niewolącej zmysły do odczuć głęboko estety-

cznych, od obcowania z ludźmi o wybitnie wielkiej kulturze towarzyskiej, umysłowej i uczuciowej, a ożywionych gorącym ukochaniem kraju naszego i naszych narodowych spraw; od myśli rozwarzonych w dyskusjach które wywarły niezatarte i wyjątkowo silne uczucia.

Żegnałem się, odjeżdżając, z Towarzyszami zjazdu tego, jak z drogimi członkami nowej, nieznannej mi rodziny. Jakaś więź zespoila mię z ludźmi i dążeniami, rozrzuconymi po lokalnych środkach naukowych, przepajając zapalem i poczuciem jedności zamierzeń, dróg i celów. Przybyłem na zjazd jednostką — wyjechałem gromadą, poczułem się mocną, ważącą siłą, której nie powołaniem, a już czynem konkretnym jest tworzenie świadomości narodowej.

Tam, pod Łysicą, gdzie zbiegały się w mitach narodowych zle potęgi, by spiśkować nad dolą ludzką, na jej krzywdę,—zapaliliśmy ogień sobótek, odnawiając tradycję świetlanej potęgi człowieka, i zapaliliśmy wielki ogień uczucia i myśli, w którym sami spłonimy, by go roznieść pod strzechy i rozniecić niegasnące znicze polskiego ducha.

Wychowany w niewolnej szkole rosyjskiej, tęskniący do wrózonych możliwości życia narodowego w testamentach wieszczów widziałem i czułem, że Polska stała się naprawdę rzeczywistością.

Ten, który reprezentował Polski Rząd, był nam towarzyszem myśli i zabawy i jeżeli górował nad naszą gromadą, to górował siłą ducha, głębokością i jasnością myśli.

Radziliśmy, jak za pradawnych, wiecowych czasów i rozważyliśmy tak wiele spraw, że w „normalnych“, gabinetowych możliwościach nie zdołalibyśmy ich rozwiązać w przeciągu lat być może.

Omówiono całokształt programu naukowego i wychowawczego Seminarjum Nauczycielskiego i powzięto szereg uchwał, zmierzających do podniesienia na poziom najwyższy zarówno tych szkół, jak i metod nauczania, przy jednoczesnym usilo-

Stach poruszył nogami, pozycja jego stawała się niewygodną, gdyż głową tłukł ciągle o kant wasaga.

Prąd świeżego powietrza i ustawiczny ból zaczął go przyprowadzać do przytomności.

— O jej, weźta mnie stąd, bo mnie głowa boli!—zaczął wołać na cały głos.

Zatrzymano konie i próbowano go za ręce wyciągnąć, lecz niewiasty nie mogły poradzić, bo zagłęboko się krzyżem wsunął w słomę. Aż dopiero obie razem, chwyciwszy go za nogi i wyciągnęły na siedzenie.

— Ady podnieście się—rzekła Onuferka, wstyd, żeby człowiek leżał na wozie, jak nie przymierzając nierogacizna.

— Nogi mi stargły, bo wyżej były, podajta mi ręce.

Z trudem posadziły go na siedzeniu pomiędzy siebie i ruszono dalej.

— Mówiłeś,—rzekła Zocha—że będziesz na rękach noszony i sprawdziło się, tylko na przyszłość ja się noszenia już nie podejmę.

— Ślachta mnie nosiła.

— Ale cóżes takiego powiedział później, co im się niepodobało?

— To samo przemówienie wtórny raz rzec chciałem.

— Nie mówi się nigdy drugi raz jednego i tego samego.

— Przecie—wtrąciła Onuferka,—to jakby proboszcz ewangelję dwa razy odczytał

— Głupie jesteście obie i wita tylko ono i guzik! Jak byłem w tyatrze, to jeden śpiewał piosneczkę, i jak przestał naród zaczął wrzeszczeć: bies! bies! on wyszedł i to samo drugi raz zaśpiewał, to jak mu sypała różnego ziela, to krowa miałaby co jeść bez tydzień.

— Co jenszego śpiewka, a co jenszego gadanie. Jak raz na weselu śpiewałam piosneczki, to jeden pan z Warszawy dwa śrybne ruble mi dał, żeby mu je powtórzyć i wszystkie spisał sobie w księdze.

— Co tam wasze głupie piosneczki!—tyle co wiatr wieje.

— Zawszeć to z własnej głowy, a nie z cudzej.

Dojechali do wioski i stanęli przed swoją chałupą.

Zocha zesła pierwsza i zabrała z bryczki Kasię. Za nią wyskoczyła Onuferka i nadstawiła ręce:

— No chodźta, Stachu, to was zniósę! kiej nosić na rękach, to nosić.

— Zamknęli byście gębę, ciągiem wam lata jak pytel, rzekł Stach,—z trudem złażąc z bryki.

— Gardzita pomocą, to Panu Bogu oddaję i szybko zawróciła ku wsi.

(d. c. n.)





## Władysław Frontczak

Podporucznik 54 Białskiego pułku piechoty

dowódca 2-jej kompanji

urodzony 17 września 1895 roku w Łowiczu poległ śmiercią bohaterską pod stacją Zaozierje dnia 5 lipca 1919 r., pochowany został tymczasowo w Pińsku.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Kolegiackim w sobotę 12 lipca o godz. 10 rano, o czym zawiadamia krewnych, kolegów i znajomych nieutulona w żalu

Matka.

waniu rozwinięcia i udoskonalenia samych wykładowców i wychowawców.

Jako jeden z uczestników, omawiając moje przeżycia i korzyści moralne, wyrażam pogląd wszystkich pozostałych towarzyszy tych niezapomnianych dni, że tak rozpoczęte prace Rządu zwiążą Go w jednię z Narodem i obudzą żywy czyn.

Z wielką niecierpliwością oczekiwać będę przyszłego zjazdu, by mózgi mu przedłożyć rezultaty pracy rocznej i wszelkie możliwości moje obudzić, by rezultaty te godne były tego, co inni, możniejsi odemnie przywiozą.

Hold Rządowi Polskiemu składam i dziękczynienie, a nowe siostry i braci w duchu pozdrawiam serdecznie.

Dr. Wł. Rogowski.

## Kronika miejscowa.

### Kalendarzyk.

Piątek † Jana z. D., Pelagji  
Sobota Jana Gwalberta  
Niedziela Małgorzaty  
Poniedziałek Bonawentury  
Wtorek Henryka, Rozesł. ap.  
Środa M. B. Szkapł., Andrzeja  
Czwartek Aleksego

Wschód słońca o g. 3, 47, zachód o g. 8, 21.

— 40-lacie Straży Ogniowej Ochotniczej Łowickiej. W dniu 6 lipca Straż Łowicka obchodziła uroczystość 40-letniego swego istnienia. Założona w najcięższych czasach rosyjskiej niewoli była jedyną spójną, gdzie ludzie mogli się łączyć, porozumiewać i zgromadzać i to jeszcze tylko w obecności żandarmów, naczelników Straży ziemskiej lub powiatu, a nawet rosyjskich burmistrzów. Musiano używać różnych próśb, wybiegów, podstępów, gdy trzeba było urządzić na straż jakąś zabawę, loteryję, zebrać się na pogrzebek towarzysza — wszystko było zabronione. Nic więc dziwnego, że społeczeństwo nasze otaczało tę instytucję troskliwą swą opieką i chętnie opłacało składki na jej utrzymanie. Wszelkie zaś uroczystości i rocznice cieszyły się dużą popularnością i uznaniem.

Straż nasza, jedna z najstarszych, przechodziła różne koleje, wielu z jej członków uległo prześladowaniom i karom administracyjnym, lecz solidarność — jeden za wszystkich, — wszyscy za jednego — była podniecią do ponoszenia nawet największych ofiar dla tej sympatycznej instytucji.

Nie mamy tu zamiaru kreślić historii straży — celem bowiem niniejszej kroniki jest jedynie sprawozdanie z odbytej uroczystości jubileuszowej.

Już w sobotę z samego rana poczęli się zjeżdżać delegaci z dalszych stron, witali na stacjach kolejowych przez druhów w uniformach strażackich. Tegoż dnia wieczorem delegaci i zaproszeni goście zebrałi się w sali straży w celu zapoznania się i spożycia wspólnej kolacji. Pierwszy powitał gości prezes straży łowickiej p. Gołębiowski. Następnie vice-prezes Związku Florjańskiego podniósł zasługi straży łowickiej, tej szkoły strażactw. P. Emil Balcer w dłuższym przemówieniu streścił cele i ideały straży. Prezes Sądu Okręgowego p. Franciszek Głowacki podniósł zasługi komendanta Taliszowskiego, którego wytrwałość i energję podziwiał zawsze i śledził z uwagą. Dr. T. Wielobych wymienił zasługi nieobecnego B. Chomicza prezesa Ubezpieczeń Wzajemnych, założyciela Związku Florjańskiego. Przemawiali jeszcze: Tad. Wierusz Kowalski, taksator ubezpieczeń, p. Kulesza, inspektor Warsz. Tow. Ubezpiec., Przedpelski z Sochaczewa, A. Niebudek, Szelegowski rejent, Klejna, naczelnik straży i zakończył prezes Gołębiowski apelem do punktualnego stawienia się nazajutrz.

Nazajutrz, w niedzielę, straż zebrała się na Glinkach o godzinie 9-iej rano, gdzie nastąpiło ogólne zapoznanie się przybyłych delegatów. O godzinie 10-iej udano się w komplecie na nabożeństwo do kościoła po-Pijarskiego, po którym nastąpiło uroczyste poświęcenie nowego sztandaru wzamian zniszczonego podczas wojny. O godzinie 12-iej odbyła się defilada straży na Rynku imienia Kościuszki, gdzie nastąpiło wręczenie oznak honorowych za wysługę lat i wręczenie dyplomów honorowych od Związku Florjańskiego, od Ubezpieczeń Wzajemnych przez wydelegowanych pp. Tuliszowskiego i T. W. Kowalskiego i przybijanie do drzewca gwoździ pamiątkowych od wyżej wymienionych instytucji i całego szeregu Straży Ogniowych. Przy wręczaniu każdy z delegatów wygłosił przemówienie.

O godzinie 2-iej odbył się wspólny obiad w teatrze „Eos”. Podczas obiadu Naczelnik Przedpelski z Sochaczewa wniósł toast na cześć Naczelnika Państwa, Ks. Pastor E. Bursche toast na cześć prezydenta ministrów Paderewskiego, Naczelnika straży skierniewickiej, Strakacz, wygłosił pozdrowienie od straży skierniewickiej, Naczelnik straży piątkowskiej, R. Karchowski wniósł toast na cześć straży łowickiej, Naczelnik Rudowski

z Piotrkowa mówił o idei strażackiej i o zasługach straży w walce o polskość. Inspektor Kulesza z Warszawskiego towarzystwa ubezpieczeń wniósł toast na cześć wszystkich straży polskich. Komendant Tuliszowski mówił o znaczeniu karność i dyscyplinie w straży i wniósł toast na cześć szeregowców łowickiej straży, która wydała tych dzielnych strażaków. P. Emil Balcer wniósł toast na cześć prezesa Związku Florjańskiego, Chomicza. Ks. Zawadzki, kapelan straży, mówił o zasługach Związku Florjańskiego. L. Gołębiowski wypowiedział piękną i serdeczną przemowę do drużyny harcerskiej, która tak dzielnie i pożytecznie sekunduje naszej straży i dzieli z nią ciężki trud ratowania mienia bliźniego.

P. Bolesław Łażewski z Ubezpieczeń Wzajemnych, b. naczelnik naszej straży, wspominał o dawnych zasłużonych założycielach i o ś. p. Tarczyńskim, który większą część swego życia poświęcił straży.

Prezes Gołębiowski odczytał bardzo serdeczny adres b. kapelana straży, Ks. Cichockiego, który był zaproszony na uroczystość ze Słowem Bożem, lecz z powodu wyjazdu z posłami w Ciechanowskie w delegacji, nie mógł przyjąć udziału w tej uroczystości.

Pozatym przemawiało jeszcze kilka osób, poczym odczytano szereg depeesz, między innymi od Starosty pow. Łowickiego p. Aleksandrowicza.

Uroczystość zakończyło rozwiązanie zadania pożarowego, które wypadło bardzo udatnie i sprawnie przy współudziale naszych harcerzy.

Na pamiątkę zdjęto jeszcze bardzo udatne grupy fotograficzne i przybyli goście rozjechali się w miłym nastroju przyjemnie spędzonych wspólnie chwil i w tym przeświadczeniu, że pomimo różnic i przekonań, jakie niekiedy nas dzielią, wszyscy jesteśmy synami jednej matki i zawsze staniami ramię przy ramieniu, gdy bronić jej wypadnie.

— Wspomnienie pośmiertne. 5-go lipca r. b. podczas zwycięskich walk z hordami bolszewickimi na froncie poleskim zginął śmiercią bohaterską w szeregach walczących podporucznik 54 białskiego pułku piechoty ś. p. Władysław Frontczak. Ukończywszy 4 klasy polskiej szkoły handlowej w Łowiczu, dla dokończenia studjów przeniósł się do Pabjanic. Z chwilą wybuchu wojny europejskiej i tworzenia się w Polsce legjonów, ś. p. Władysław Frontczak, wiedziony duchem patryjotyzmu i ukochania Ojczyzny zaraz w samych początkach powiększył szeregi ochotników legjonowych i po kilku miesiącach służby frontowej wysłany został do szkoły artyleryjskiej do Wiednia. Za czasów Rady Regencyjnej ś. p. Frontczak ukończył szkołę podchorążych w Ostrowiu-Łomżyńskim, poczym wkrótce udał się na front. Ciężkie walki, pod Kobylanami, Brześciem, Antopolem, Drohiczyńnem, Janowem, Pińskiem są pięknymi kartami tego pułku, w którym nieustannie walczył młody podporucznik. Nie sądzonym mu było jednak wrócić do rodzinnego miasta, by być podporą matki i pracować dla dobra Ojczyzny, której tyle razy życie swoje niósł w ofierze. Jeszcze na kilkanaście godzin przed śmiercią, jakby tknięty przecuciem ś. p. Wł. Frontczak skreślił do matki ostatni list ołówkiem, zaczynający się słowy: po śmierci mojej niechaj Mamuśka nie rozpacza — Władus jest szczęśliwy, że mógł zginąć za ukochaną Ojczyznę — Bóg przyjmie moją ofiarę — Władus jest szczęśliwy. Przedśmiertne te zdania nieżyjącego już dziś podporucznika są najwymowniej-



szym dowodem bezgranicznego poświęcenia się dla Ojczyzny i spełnienia obowiązku w ciężkich godzinach.

Naród polski może być dumny, że ziemia polska takich synów wydaje a pragnienia Twe—Młody Bohaterze—niechaj ziszczą się jaknajprędzej i niechaj szumiące drzewa i płaczące wierzby na cmentarzu Kolegiackim koją tęsknotę krótkiego żywota Twego.

— **O seminarjum nauczycielskie.** Dowiadujemy się, że dyrekcja Rządowego Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu, za porozumieniem się z Warszawą, czyni starania o uzyskanie po-monopolowych gmachów w Skierniewicach by tam przenieść uczelnię. Do tak nieoczekiwanego i naorawdę krzywdzącego całe Księstwo Łowickie kroku, Dyrekcja została zmuszona zupełnym brakiem pomieszczeń na rozwijającą się uczelnię.

Lokal dotychczasowy musi być zajęty przez Rządowe 8-o klasowe Gimnazja Męskie i Żeńskie, Seminarjum zaś absolutnie nie ma się gdzie pomieścić.

Redakcja „Łowiczana“ poczuwa się do obowiązku podać do wiadomości publicznej o tym smutnym stanie rzeczy, wierząc, że zarówno Municypalność Miasta, Starostwo Powiatu, jak i Sejmik poczynią wszelkie możliwe starania o to, żeby Rządowe Seminarjum jakoś umieścić, choć prowizorycznie, a jednak z Łowicza nie puścić.

— **W sprawie gospodarki miejskiej.** Blok list narodowych urzędu w niedzielę 20 lipca o godz. 5 po południu w sali Straży Ochotniczej wiec informacyjny w sprawie gospodarki miejskiej, na który zaprasza się wszystkich wyborców i sympatyków listy narodowej Nr. 5.

— **Ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.** Sekretariat Szkoły Głównej G. W. uprasza rodziny studentów, służących obecnie w wojsku, w charakterze ochotników lub z poboru, poza Warszawą, oraz studentów odbywających służbę wojskową w Warszawie o nadesłanie w jaknajkrótszym czasie wiadomości o przydziale ich do pułku (adres poczty polowej) lub urzędu (adres urzędu) Przy nazwisku studenta należy podać wydział, i numer matrykuly oraz datę urodzenia. Wiadomości te niezbędne są dla Sekretariatu Szkoły celem przeprowadzenia rejestracji studentów przed wznowieniem wykładów.

— **Z Oddziału P. T. K. w Łowiczu.** Oddział nasz na skutek podjętych przez prezydium starań otrzymał następujące zapomogi od Instytucji Publicznych.

Na skutek zwrócenia się do Pana Inspektora Okręgowego szkolnego, Inż. Tadeusza Markiewicza, Inspekcja wyjednała dla Oddziału P. T. K. zasiłek Mk. 5000 od Wydziału Oświaty Pozaszkolnej M. W. R. i O. P. na akcję odczytową. Dziękując na tem miejscu zarówno Panu Inspektorowi Markiewiczowi za poparcie, jak i Panu Aleksandrowi Janowskiemu, Kierownikowi Wydziału Ośw. Pozaszkolnej, za przyznanie nam zasiłku, mamy zaszczyt zakomunikować że nabyliśmy za te pieniądze w firmie Stanisława Szalaya (Warszawa, Chmielna 40), 4-2 sztuki przezroczy, globoskop do rzucania obrazów z rysunków fotografii, 2 lampy projekcyjne z palnikami acetylenowymi i zapasem karbidu na 200 pogadanków oraz komplet aparatów i przyborów do robienia przezroczy wraz z 12-ą tuzinami klisz fotograficznych.

## KSIĘGARNIA W. JAKOWICKIEGO WARSZAWA

NAKLADOWA Bracka 23

### POLECA:

	Mk.		Mk.
Brzozowski Karol—Noc Strzelców w Anatolji	3.60	Pamiętnik Jana Kilińskiego, szewca i pułkownika 2 regimentu	2.—
Dzień Skauta polskiego w pieśni	1.80	Pawłowski St. Nasze wysiłki zbrojne doby porozbiorowej	2.—
Estal.—Wojsko jako czynnik gospodarczy	3.—	50 pieśni narodowych polskich	1.—
„ i aństwo a inwalidzi	2.—	Powszechna służba wojskowa	2.—
Katechizm lokatora	75	Trembecki St. „Zofjówka“ z obj. A. Mickiewicza	1.60
Lesoń—Rycerskie sny niewidomych poezja	4.—	Wukar—Sto lat walki o oświatę polską	3.20
„ Romanse ułańskie	10 —	Wasilewski—Dzieje męczeństwa Podlasia i Chełmszczyzny	3.—
Ławicz Z.—Car Mikołaj II	2.—	Walek Tad.—Państwowość i niepodległość	3.20
„ Kaiser Wilhelm II	3.60		
Maliszewski Edward—Białoruś w cyfrach i faktach	4.60		
Mochacki—Noc Listopadowa 1831.	1.60		
M Macieszyna i M. Raniecki—Mszycze krwawe—straszny szkodnik jabłoni			

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Do cen powyższych dodaje się 10% dodatku drożyznianego

KATALOGI NA ŻĄDANIE

Prenumerata pism polskich i francuskich.

1567—2—2

W dniu 7-ym lipca otrzymał Oddział nasz wiadomość od Prezydium P. T. K. w Warszawie o przyznaniu nam przez Min. W. R. i O. P. sumy Mk. 5.000 na akcję pedagogiczną muzeum Krajoznawczego w Łowiczu. Suma ta będzie nam wypłacona w drugiej połowie lipca.

Nadto, na skutek zwrócenia się naszego do Oddziału Polskiej Macierzy Szkolnej w Łowiczu, otrzymaliśmy listem z dnia 24 maja r. b. wiadomość o przyznaniu nam przez P. M. Sz. pożyczki czterech lamp oraz honorarjów dla prelegentów w wysokości od 10—25 Mk. za poszczególny wykład. Dotychczas jednak otrzymaliśmy tylko 1-ą lampę projekcyjną.

Starania nasze u Syndykatu Rolniczego w Łowiczu o zasiłek pieniężny na oświatę ludową spotkały się z odmową.

Wkrótce ma się zebrać Sejmik, do którego wnieśliśmy podanie o zapomogę w sumie Mk. 5.000 na otwarcie Stacji Meteorologicznej w Łowiczu. O ile Sejmik przychyli się do naszej prośby, Księstwo uzyska tak bardzo ważną i potrzebną i tak powszechną na Zachodzie w krajach rolniczych Instytucję.

Prezydium Oddziału  
P. T. K. w Łowiczu.

— **Zabawa na Straż Ogniową w Zielkowicach** W dniu 6 lipca b. r. z inicjatywy właścian wsi Zielkowice p. Antoniego Kosiaka, naczelnika straży, p. Antoniego Cichala, viceprezesa straży i nauczyciela miejscowej szkoły, p. Strożka, odbyła się zabawa połączona z loterią fantową w celu przysporzenia funduszu na kupno niezbędnych przyrządów pożarniczych. Zabawa ta ściągnęła liczne grono osób z miasta i okolicy. Bawiono się wesoło, tańczono, jeżdżono na karuzeli, posiłkując się w chwilach wolnych w sownie zaopatrzoną w smaczne przekąski bufecie. Na zakończenie odegrano w stodole p. Wojdy sztukę „Lobzowanie“, którą to musiano powtórzyć dla licznych widzów, nie mogących się dostać na przedstawienie z powodu zbyt szczupłego pomieszczenia. Zabawa była miłą rozrywką dla uczestników. Zaznaczyć należy, że właściciele nasi dążą sami do zabaw godziwych, a pokolenie starszych, przez współudział w tych zabawach, wpływa dodatnio na wychowanie młodszej generacji.

Wprawdzie wieś Zielkowice zawsze świeciła dobrym przykładem, szkoda tylko, że budynek szkolny dużo pozostawia do życzenia.

— **14 lipca.** Już od kilku lat wolno nam obchodzić uroczystość narodową—

dzień 5 maja—i każdy polak w dniu tym uważa sobie wprost za obowiązek wzięcie udziału w tej uroczystości. Święta narodowe polskie obchodzone były uroczystie także przez naszych sprzymierzeńców z nad Sekwany, a szczególnie tam, gdzie znajdowały się wojska generała Hallera. Naród francuski zawsze żywo manifestował swe uczucia względem polaków, a gdy wybiła godzina „sprawiedliwości dziejowej“ wyteżył siły w osobie przedstawiciela swego na konferencji pokojowej p. Clemenceau, by Polsce przywrócić wolność i dawne granice. Za to winniśmy francuzom wdzięczność i pamięć. I oto zbliża się dzień 14 lipca dzień wielkiej uroczystości narodowej francuskiej—rocznica republiki. Niechaj w dniu tym uroczystość narodowa francuska znajdzie oddźwięk w sercach naszych przez przybranie domów flagami o barwach narodowych francuskich i niechaj mieszkańcy Łowicza zamanifestują w ten sposób swe uczucia względem dzielnych naszych sprzymierzeńców!

— **Rada Szkolna Okręgu Łowickiego.** Aby zaprowadzić powszechne nauczanie w kraju i uczynić naukę dostępną dla wszystkich, są niezbędne ściśle dane, stwierdzające liczbę dzieci w wieku szkolnym. W tym to celu Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ. zarządziło dokonanie spisu dzieci w miesiącach lipcu i sierpniu r. b.

Mając na uwadze własne dobro i dobro przyszłych pokoleń, Rada Szkolna Okręgowa wzywa ludność powiatu łowickiego do okazywania upoważnionym do przeprowadzenia tej pracy, niezbędnej pomocy i udzielania wszelkich informacji.

— **Tani kredyt na odbudowę.** Chcąc przyjąć z pomocą właścicielom domów, którzy przez wojnę nieruchomości swe mają zrujnowane i nie posiadają gotówki na ich odbudowę, Magistrat miasta Łowicza ma zamiar zwrócić się do Władz Państwowych o udzielenie na to taniego kredytu i w tym celu wzywa właścicieli zrujnowanych posesji, ażeby do dnia 1 sierpnia złożyli do Magistratu podania o pożyczkę i określili:

- 1, wielkość posesji, ilość budynków i z czego były pobudowane.
- 2, Kiedy w przybliżeniu posesja została zniszczona.
- 3, Wysokość strat poniesionych przez zniszczenie.
- 4, Wysokość sumy niezbędnej na odbudowę i
- 5, Wysokość żądanej pożyczki.



— **Kradzież.** 2 czerwca o godzinie 5 rano na dworcu Wiedeńskim w Łowiczu Haimowi Majerowi Aszyn skradziono portfel z 60 markami pieniędzy, paszport rosyjski i polski, oraz 3 fotografie.

— **Okrótno morderstwo.** W jednym z dni ubiegłego tygodnia syn gospodarza z Patok, gm. Kompiny, Stanisław Burzykowski odwiedził do Warszawy mięso z dwóch wieprzów. W powrotnej drodze pomiędzy Bloniem a Sochaczewem napadło go kilku bandytów, zadając mu koło 18 ran ciężkich w głowę i na całym ciele, poczym zrzucono go z woza, ułożono na derce i przejechano wozem przez nogi. Konia puszczone samopas, którego ujęto w Bloniu i spostrzeżono dopiero to okrótno morderstwo. Łupem morderców stała się kwota, którą wiozł zabity za odwiezione mięso.

— **Kradzież.** W nocy z 7 na 8 lipca skradziono Józefowi Więclawskiemu, gospodarzowi z Kompiny, 7 kopek koniżyny wartości około 500 marek.

Tęże nocy skradziono w Popowie 2 wieprzy. Sprawców kradzieży ujęto przy szlachtowaniu tylko co skradzionych wieprzy, przyczem jednego z wieprzy już zarżnięto, a drugiemu poderżnięto gardło i musiano go dobić po odebraniu łupu.

— **Bandytyzm.** W nocy z 5 na 6 b. m. koło godziny pierwszej w nocy, kilku bandytów napadło na dom Pasińskiego, gospodarza wsi Kasierków, w gminie Kozłów Biskupi, pow. Sochaczewskiego i zabrano mu kilka tysięcy marek. Bandytów nie ujęto.

— **Skrzynka pocztowa.** Ku wielkiej wygodzie mieszkańców Nowego Miasta w dniu 7 lipca umieszczono skrzynkę pocztową na domu Fr. Balcera, mieszczącym sklep p. Kędzierzawskiego.

Aczkolwiek skrzynka ta wyglądem swoim kolorem, oraz rozmieszczeniem napisu nie tworzy dla oka przeciętnego widza harmonijnej całości, to jednak przyznać trzeba, że dla udogodnienia mieszkańców miasta liczba takich skrzynek powinna być znacznie zwiększona, aby nie trzeba było chodzić jak dotychczas ze zwykłą pocztówką lub listem na pocztę.

— **Kursy dla pracowników oświatowo-kulturalnych Instytutu Oświaty i Kultury imienia Stan. Staszica.** Instytut Oświaty i Kultury imienia St. Staszica urządza jeszcze w bieżącym roku siedmiomiesięczne kursy dla pracowników oświatowo-kulturalnych, które trwać będą od 15-go września 1919 r., do 15-go kwietnia 1920 r. z przerwami dwutygodniowymi na święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Wykłady na tych kursach odbywać się będą codziennie po 3—4 godziny w czasie popołudniowym. Na kursach utworzone będą jednocześnie 2 semestry o odrębnym programie. Ostatni miesiąc będzie użyty na wycieczkę po Polsce. Program kursów obejmuje 28 przedmiotów, które można rozdzielić na pięć działów: 1) wiedza o polsce, 2) zagadnienia społeczne i kulturalne, 3) stan, zadania i technika działalności kulturalnej i oświatowej, 4) zagadnienia metodyczne, 5) zagadnienia organizatorskie. Wszystkie wykłady będą połączone z ćwiczeniami, pokazami i zwiędzaniem.

Pierwszeństwo przyjęcia na kursy mają osoby, praktycznie pracujące na polu kultury, polecane przez organizacje społeczne. Wszyscy słuchacze składają przy zapisie opis życia i dotychczasowej działalności.

Słuchacze kursów dzielą się na zwyczajnych, nadzwyczajnych i wolnych. Słuchacze powinni posiadać średnie wykształcenie szkolne. Samoucy mogą być przyjęci jako słuchacze nadzwyczajni po złożeniu egzaminu wstępnego (wypracowanie piśmienne na obrany temat); w ciągu kursu, za uchwałą grona profesorów mogą uzyskać prawa słuchaczy zwyczajnych. Słuchacze zwyczajni i nadzwyczajni winni zapisać się na całość kursu i brać udział we wszystkich ćwiczeniach. Zwyczajni otrzymują świadectwa z przesłuchanych wykładów i odbytych ćwiczeń. Słuchacze wolni (hospitanci) mogą zapisywać się na poszczególne przedmioty.

Oplata za cały kurs wynosi 100 mk. Zapisy przyjmuje biuro Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica—Warszawa, Hortensja 7.

— **Poświęcenie wznowionej cukierni.** W ubiegłą sobotę Ks. Kanonik Niemira dopełnił aktu poświęcenia na nowo otworzonej cukierni p. Juliusza Gierasiewicza, istniejącej od kilkudziesięciu lat w Łowiczu na Starym Rynku, dawniej pod firmą H. Prochnau. Cukiernia p. Gierasiewicza w czasie inwazji Niemców uległa kompletnemu zburzeniu i rozgromowi. Pierwsi rozumie się wtargnęli Niemcy, za nimi i nasi mieszkańcy, pragnący przy rabunku ogólnym coś skorzystać. Wymieniono nam osoby nawet względnie możliwe, wynoszące kosztami nagromadzone zapasy jak masło, jaja, miód, czekoladę, migdały, cukier, konfitury i t. p. a nawet naczynia i meble. Do tak zdemolowanego lokalu nasi kulturalni okupanci wprowadzili potym konie.

Z dużym nakładem wytrwałości kapitału i pracy p. Gierasiewicz zdołał doprowadzić do pierwotnego stanu zniszczoną polską placówkę, i przybyli na uroczystość poświęcenia i otwarcia zaproszeni goście mogli naocznie się przekonać o wzorowym urządzeniu zarówno piekarni, składów kuchni jak i samej cukierni. Wskrzeszonej polskiej placówce ślemy wyrazy „szczęść Boże“ i życzenia największego rozwoju.

— **Kursy Instruktorskie dla kierowników chórów i orkiestr amatorskich.** Z inicjatywy Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. Warszawskie Towarzystwo Muzyczne zorganizowało kursy instruktorskie dla kierowników chórów i orkiestr amatorskich. Kursy prowadzili pp. Droge'ówna (akustyka) L. Wisnajokiewicz (ogólne pojęcie o znaczeniu form muzycznych i wykonywania utworów) J. Pilecki (o skordach skali instrumentów muzycznych i użyciu tychże w orkiestrze symfonicznej oraz wojskowej), J. Lyszowski (solfeggio i chóry świeckie), R. Makowski (zasady muzyki i chóry kościelne), P. Konopasek (demonstrację orkiestry), D. Lachasz (demonstrację chóru).

Na zakończenie kursów 6-dniowych kierownik ich prof. P. Konopasek, zaznajomił słuchaczy z bogatymi zbiorami Biblioteki i Muzeum Towarzystwa, wśród których znajdują się okazale zbiory Sekcji im. Moniuszki i Chopina. Poczem kierownik W. O. Pozaszkolnej radca Ministerstwa p. Al. Janowski rozdał świadectwa z ukończenia kursów.

Wydział Oświaty Pozaszkolnej, zachęcony pierwszą pomyślną próbą, postanowił zorganizować drugi cykl wykładów, uzupełniający z programem rozszerzonym, dwutygodniowy. Data rozpoczęcia 3 lipca uległa zmianie, rozpoczną się one d. 7 lipca i trwać będą do 29 tego miesiąca. Oplata wynosi Mk. 15.

Zapisy przyjmuje kancelarja Towarzystwa Muzycznego (Sienkiewicza 8, gmach Filharmonji).

Sądzić należy, że Inicjatywa Wydziału Oświaty Pozaszkolnej, któremu też bardzo na sercu leży rozwój kultury nasycanej w naszym kraju i przystępne warunki wykładów, zachęca liczny zastęp kierowników i kierowniczek chórów i orkiestr i odbędą się one przy licznych udziałach słuchaczy.

— **Przybłąkała się suczka żółta, łapki białe, nieduża.** Odebrać można u funkcjonarjusza policji państwowej Feliksa Dąbrowskiego.

— **Pamiętka dla Hallerczyków.** Konsystujący w Łowiczu 20 pułk strzelców sformowany podczas wielkiej wojny światowej na ziemi francuskiej i biorący niejednokrotnie udział w krwawych bojach, z naszym nieśmiertelnym wrogiem przybył do polski bez sztandaru. Inne pułki polskie były szczęśliwsze gdyż im w darze złożyły sztandary miasta francuskie jak Naszcy, Belfort i inne. Grono osób w Łowiczu podniósł myśl utworzenia specjalnego komitetu któryby się zajął zbieraniem składek na cel powyższy.

Wierzmy, że projekt ten znajdzie poparcie u szerszego ogółu i nasi dzielni wojacy stać będą pod tym sztandarem w obronie naszych ognisk rodzinnych. Na cel powyższy złożyli: Edward Nowakowski mk. 5, redakcja Łowiczana mk. 10, St. Strąk mk. 5, Teodor Markiewicz mk. 10. Dalsze ofiary przyjmuje redakcja.

## O F I A R Y:

### Na Skarb Narodowy.

Złożone przez p. Ojrzanowskiego pobrane od Borucha Rosenberga Mrk. 5. Marek 50 składa K. O. jako konsekwencję nieporozumienia z p. W. K.

## PODZIĘKOWANIE.

Jeneral Haller, wizytując municypalność miasta, polecił mi wyrazić swe serdeczne podziękowanie całej ludności miasta za gorące przyjęcie, jakiego doznał podczas pobytu w mieście On i Jego wojsko.  
Burmistrz **Dr. Stanisławski.**

## OBWIESZCZENIE.

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Łowiczu działu A wniesione zostały następujące firmy:

Dnia 24 października 1917 roku.

858 tom I „Regina“ właścicielka Regina Rozendorf, z siedzibą w Łowiczu ul. Stary Rynek № 12 magazyn kapeluszy.

Dnia 22 listopada 1917 roku.

861 tom I „Sukcesorowie M. Szymanowskiego“ właścicielka Stanisława Szymanowska z siedzibą w Łowiczu ul. Zduńska № 41 apteka.

Dnia 11 maja 1918 roku.

862 tom I „Degenszeim Bernard“ właściciel Degenszeim Bernard z siedzibą w Łowiczu ul. Stary-Rynek № 12 zakład fotograficzny.

863 tom I „Ell Salomon“ właściciel Ell Salomon z siedzibą w Łowiczu ul. Nowy-Rynek № 19 handel nabiałem.



- 864 tom I „Griser Julja“ właścicielka Griser Julja z siedzibą w Łowiczu ul. Podrzeczna № 17 handel nabiałem.
- 865 tom I „Balcer Franciszek i Jerzy Hirszowski“ właściciele Balcer Franciszek i Hirszowski Jerzy z siedzibą w Łowiczu ul. Now-Rynek skład materiałów elektrotechnicznych.
- 866 tom I „Gros Paulina“ właścicielka Gross Paulina z siedzibą w Łowiczu ul. Nowy-Rynek № 29 handel rybami.
- 867 tom I „Gründgard Abram Jankiel“ właściciel Gründgard Abram Jankiel z siedzibą w Łowiczu ul. Bielawska № 5 zakład szewcki.
- 868 tom I „Frankon Golda vel Frankon“ właścicielka Frankon Golda vel Frankon z siedzibą w Łowiczu szosa Warszawska № 354 handel nabiałem.
- 869 tom I „Reichenberg Cywia“ właścicielka Reichenberg Cywia z siedzibą w Łowiczu ul. Browarna № 5 handel węglem.
- 870 tom I „Borowski Pinkus“ właściciel Borowski Pinkus z siedzibą w Łowiczu ul. Piotrkowska № 10 handel drobiem i nabiałem.
- 871 tom I „Rochwerger Jakób“ właściciel Rochwerger Jakób z siedzibą w Łowiczu ul. Browarna № 7 handel nabiałem i drobiem.
- 872 tom I „Borowski Chil“ właściciel Borowski Chil z siedzibą w Łowiczu ul. Piotrkowska № 9 handel nabiałem i drobiem.  
Dnia 27 maja 1918 roku.
- 873 tom I „Knopp Chaskiel“ właściciel Knopp Chaskiel z siedzibą w Łowiczu ul. Kozia № 18 handel mięsem.
- 874 tom I „Taubenfeld Dora“ właścicielka Taubenfeld Dora z siedzibą w Łowiczu ul. Zduńska № 38 handel towarami galanteryjnymi.
- 875 tom I „Berman Izrael“ właściciel Berman Izrael z siedzibą w Łowiczu ul. Nowy-Rynek № 17 handel obuwiem.
- 876 tom I „Silberman Moześ“ właściciel Silberman Moześ z siedzibą w Łowiczu ul. Zduńska № 7 handel masłem i jajami.  
Dnia 30 maja 1918 roku.
- 877 tom I „Jankowska Wanda“ właścicielka Jankowska Wanda z siedzibą w Łowiczu ul. Nowy-Rynek № 25 handel drzewem i węglem.
- 878 tom I „Pobralski Leon“ właściciel Pobralski Leon z siedzibą w Łowiczu ul. Bratkowice № 10 handel mięsem.
- 879 tom I „Kreutzman Dawid“ właściciel Kreutzman Dawid z siedzibą w Łowiczu ul. Browarna Nr. 2 handel marmoladą i miodem.
- 880 tom I „Lipszyc Jankiel“ właściciel Lipszyc Jankiel z siedzibą w Łowiczu ul. Nowy-Rynek Nr. 30 fabryka karmelków.
- 881 tom I „Waldon Katarzyna“ właścicielka Waldon Katarzyna z siedzibą w Łowiczu ul. Nowy-Rynek handel nabiałem.
- 882 tom I „Hetloff Stanisław“ właściciel Hetloff Stanisław z siedzibą w Łowiczu ul. Podrzeczna, piwiarnia.
- 883 tom I „Michalska Marjanna“ właścicielka Michalska Marjanna z siedzibą w Łowiczu ul. Bratkowice Nr. 11 handel nabiałem.
- 884 tom I „Dąbrowski Maksymiljan“ właściciel Dąbrowski Maksymiljan z

- siedzibą w Łowiczu ul. Stary-Rynek skład piwa.
- 885 tom I „Rozenal Helena“ właścicielka Rozenal Helena z siedzibą w Łowiczu ul. Podrzeczna handel miodem i marmoladą.
- 886 tom I „Elsner Menasze“ właściciel Elsner Menasze z siedzibą w Łowiczu ul. Bielewska Nr. 4 handel drobiem.
- 887 tom I „Apfel Józef“ właściciel Apfel Józef z siedzibą w Łowiczu ul. Zduńska Nr. 12 handel nabiałem.
- 888 tom I „Szymkowski Waclaw“ właściciel Szymkowski Waclaw z siedzibą w Łowiczu ul. Koński-Targ Nr. 8 handel nabiałem.
- 889 tom I „Nisenholz Sura“ właścicielka Nisenholz Sura z siedzibą w Łowiczu ul. Stary-Rynek Nr. 14 handel drobiem i nabiałem.
- 890 tom I „Natan Lewin“ właściciel Natan Lewin z siedzibą w Łowiczu szosa Warszawska handel drobiem i nabiałem.
- 891 tom I „Rubin Wolf“ właściciel Rubin Wolf z siedzibą w Łowiczu ul. Zduńska Nr. 26 handel kolonjalny.
- 892 tom I „Rochwerger Duna Bajla“ właścicielka Rochwerger Duna Bajla z siedzibą w Łowiczu ul. Zduńska Nr. 29 handel nabiałem, drobiem i zwierzyną.
- 893 tom I „Holcman Jenta“ właścicielka Holcman Jenta z siedzibą w Łowiczu ul. Mostowa handel drobiem, zwierzyną i nabiałem.
- 894 tom I „Izraelewicz Dawid“ właściciel Izraelewicz Dawid z siedzibą w Łowiczu ul. Warszawska Nr. 1, handel surowcami.
- 895 tom I „Stelmasiak Józef“ właściciel Stelmasiak Józef z siedzibą w Łowiczu ul. Bratkowice Nr. 7 handel drobiem, nabiałem i zwierzyną.
- 896 tom I „Kalmanowicz Tema“ właścicielka Kalmanowicz Tema z siedzibą w Łowiczu ul. Piotrkowska Nr. 8 handel owocami.
- 897 tom I „Michalski Kazimierz“ właściciel Michalski Kazimierz z siedzibą w Łowiczu ul. Bratkowice Nr. 11 handel nabiałem i drobiem.
- 898 tom I „Reichenberg Alta Mordka“ właściciel Reichenberg Alta Mordka z siedzibą w Łowiczu ul. Podrzeczna Nr. 59 handel nabiałem.
- 899 tom I „Lilienblum Chana“ właścicielka Lilienblum Chana z siedzibą w Łowiczu ul. Podrzeczna Nr. 15 handel drobiem i nabiałem.
- 900 tom I „Porecki Benjamin i Nadel Leon“ właściciele Porecki Benjamin i Nadel Leon z siedzibą w Łowiczu ul. Zduńska Nr. 4 kantor wymiany pieniędzy i sprzedaż losów loteryjnych.  
Dnia 5 czerwca 1918 roku.
- 901 tom I „Warstki Izaak“ właściciel Warstki Izaak z siedzibą w Łowiczu Nr. 27 skład drzewa.  
Dnia 20 czerwca 1918 roku.
- 902 tom I „Jarosz Józef“ właściciel Jarosz Józef z siedzibą w Łowiczu ul. Mostowa Nr. 20 handel wiktualów.  
Dnia 22 czerwca 1918 roku
- 903 tom I „Natan Mordka i Natan Abraham“ właściciele Natan Mordka i Natan Abraham z siedzibą w Łowiczu ul. Nowy Rynek Nr. 15 agentura zakupu - była dla firmy B-ci Frankowskich w Warszawie.

- Dnia 27 lipca 1918 roku.
- 904 tom I „Warzywoda Marceł“ właściciel Warzywoda Marceł z siedzibą w Łowiczu ul. Nowy-Rynek Nr. 33 handel galanterją.
- 905 tom I „Sznaps Nachmen Chaim“ właściciel Sznaps Nachmen Chaim z siedzibą w Łowiczu ul. Zduńska Nr. 35 handel galanterją i materiałami piśmiennymi.
- 906 tom I „Urbanek Jan“ właściciel Urbanek Jan z siedzibą w Łowiczu ul. Nowy-Rynek Nr. 29 handel garnkami.
- 907 tom I „Koszwa Stanisława“ właścicielka Koszwa Stanisława z siedzibą w Łowiczu ul. Piotrkowska Nr. 25 handel towarami kolonjalnymi.  
Dnia 28 lipca 1918 roku.
- 908 tom I „Domb Chaim“ właściciel Domb Chaim z siedzibą w Łowiczu ul. Zduńska Nr. 5 handel drzewem.
- 909 tom I „Rozenbaum Krajndla“ właścicielka Rozenbaum Krajndla z siedzibą w Łowiczu ul. Zduńska Nr. 33 handel nabiałem i owocem.  
Dnia 5 lipca 1918 roku.

## HUMOR i SATYRA

### „Lowitsch“.

Jest pewne miasto nad brzegami Bzury  
Strojne w wysokie wieże, starożytne mury,  
W park miejski wielki w uroczym ustroniu,  
W środku rynku ma pomnik:—Sobieski na koniu—  
Miasto to nawskroś polskie, piękne, starożytne  
Kolegiata wśród świątyni ma miejsce zaszczytne,  
Przez książąt Piastowiczów niegdyś wystawiona,  
Do najpierwszych kościołów zalicza się ona.  
Świetne czasy pamięta: odpusty, jarmarki,  
Szwedów, niemców najazdy dźwigały jej barki,  
Zjazdy królów, biskupów, szlagonów i kupców,  
Mądrych było po brzegi, a brak tylko głupców.  
Lecz skończyły się czasy prastarej świetności  
Zamiast zjazdów, najazdów cisza słodka gości;  
Jest tu nader przyjemnie, słodko, słodko cicho.  
Chociaż wszystkie świetności gdzieś zabrało лихо.  
Patriotyzm—duch wielki do snu nas kołysze;  
Czasem jakiś spektaklik, więc przerywa ciszę;  
Miła orzeczka, choć postęp nawskroś pachnie ludem,  
Który dźwignął się nieco, zbudzon jakby cudem,  
Wszelkie tu instytucje tchną duchem polskości,  
Ze je przeświete trochę, niech was to nie złości;  
Zaczną więc od pomnika: polski na wsze strony,  
Cześć, miłość i dobrobyt ma tu zapewniony.  
Dalej—kolo niewieście polek chrześcijanek  
Świeci tylko polkami—patrijotek wianek;  
Cóż, ze inne nawiska, czyż to co ujmuje?  
Tak polskich instytucji Ojczyźnie winszuję.  
Gmach poczty—stary, polski pra-czasy pamięta  
Zasłużona placówka, chociaż nie jest święta;  
Aliści cóż to za uszko zręcznie podsłuchuje,  
Co za rozkazy wojsku sztab telefonuje?..  
Powiat—siwy staruszek—pokrył się zmaiszczkami,  
Lecz polak to duchem młody zawsze, nie czasami.  
A że mu ktoś tam w kasie wciąż pieniądźmi brzęka,  
Przecież pieniądze liczyć to jest taka męka!  
Najlepiej skuteczni taki pan z pejsami,  
Choć teraz pejsy obciąż, chcąc się zrównać z nami.  
Wszak tolerancyjnym był Kazimierz ielk,  
A my to być nie mamy tacy ni kropelki?  
Powiat nowy—młodzieniec, ten już bez zarzutu:  
Tam to już wszystko polskie jest do absolutu  
Cóż kiedy czytu na niewieście liczka,  
Miłą mu więc jest nawet niemiecka spółniczka.  
Gdy z wiosek okolicznych kto wjeżdża do miasta,  
Zaraz z jakiegoś kąta z birodą pan wyrasta,  
Dobroczyzną prawicą pcha w kieszeń podatek,  
Jaki słusznie należy z tutejszych rogatek.  
Zarząd miasta szlachetny, poczciwy z kościami  
Nie pozwoli by Mojżesz zalewał się łzami.  
Ze wybrany lud jego cierpi niedostatki,  
Więc-by żyzy otrzeć, oddał mu rogatki,  
Handel tu w polskim ręku: sklepy i sklepiki  
Czyste, piękne, chociaż w peruchach są tu magnifiki,  
Nie—to dla ciepła, czystości, wygody,  
Toż z pod tych loczków widać buzie jak jagody.  
Spójrzmy znów na fabryki, gorzelnie i młyny,  
Polacy tu zasług zbierają wawrzyny,  
Bo wszak przemyśl—to filar, to opoka pewna,  
Na której stopę wesprzeć ma polska królewna.



Związano tu niedawno towarzystwo „Rozwój“  
Lecz zniknęło, ach przepadło, czy przez jaki rozród?  
O nie, lecz przecież cud czasem się stanie,  
Coś ukaże się, zniknie, jak na zawołanie.  
Lecz kiedy się ukaże rusałka cud-lica,  
Która nam wyobraźnię lub oczy zachwyca,  
Choć zniknie, to w tym miejscu zawsze coś zostanie,  
Czy kwiat lilji, czy rozkosz, czarodziejskie granie;  
A tu nic nie zostało, choć to nie zjawisko,  
Tylko przemysłu, pracy miało być ognisko;  
Mniejsza już o zjawisko, lecz gdzie się podziały  
Fundamenty „Rozwoju“ liczne imperjały?  
Boć, nawet i w przez piorun zrujnowanym domu  
Zostają fundamenty, co unikły gromu,  
Lecz już poco wspominać te rzeczy tak przykre,  
Lepiej połknąć kanapkę strojną z wierzchu w ikrę.  
Pomówmy o czem innym: o to w dniach ostatnich  
Przybyło wojsko znane z uczuć dla nas bratnich,  
Wojsko polskie: ach radość piersi nam rozsadza,  
Więc wojsk tych lokowaniem zajęła się władza.  
Przeznaczyła co mogła: szopy, dziury, szczyry,  
Których widok wywołał zgrzyt zębów ponury;  
Słomy brak, więc marzą na gołej podłodze,  
I swych marzeń o Francji rozpuścili wodze.  
Lecz przepraszam, przesadzam nieco pod tym  
[względem].

Nie można tak przesadzać spraw z wielkim zapędem,  
Bo oto się znalazła cna polska matrona,  
Co rozwarła gościnnie swe pulchne ramiona  
I gości bohaterów, przybyłych z zachodu,  
Nagradza niewygody, broni ich od głodu;  
Godłem tam i mianem jest „mocna kołyska“?—  
Która tym bohaterom błogie łyż wyciska.  
Do kołyski się dzieciom daje flaszkę mleczka,  
Gdy im się do spoczynku przykrywa powieczka;  
Tu za to zamiast mleczka są inne wygody,  
Więc: chartreuss'y, champitry, staropolskie miody.  
Poco się polski „Lovitsch“ obawia sąsiada,  
Przecież sąsiad wygodnie wszędzie się rozsiada,  
Wszędzie zajrzy, poradzi, otoczy skrzydłami,  
Bo mu tu dobrze, błogo, swojsko między nami.

Ta, co widzi. (Holobożanka).

## Tydzień polityczny.

+ Gubernator twierdzy toruńskiej  
zapewnia, że wojska załogi toruńskiej  
jakkolwiek z ciężkim sercem jednakże  
bez walki opuszczą obszary, które mają  
być opróżnione.

+ Minister Spraw Zagranicznych  
Pichon oświadczył, że w procesie prze-  
ciw Wilhemowi Francja postawi wniosek  
o dożywotnie wygnanie Wilhelma. Pry-  
watny zaś majątek Wilhelma i jego do-  
mu ma służyć na zabezpieczenie preten-  
sjj Francji a odszkodowanie, o ile niebę-  
dzie ono zaspokojone przez Niemcy.

+ Rząd niemiecki wyasygnował w  
marcu b. r. kwotę 15 milionów marek na  
agitację bolszewikom w Polsce.

+ W dniu 6 lipca Mińsk został zdo-  
byty przez wojska polskie.

-x- Naczelne dowództwo niemieckich  
sił na Wschodzie wydało do wszystkich  
oddziałów Grenzschutzu rozkaz, by nie  
stawiano oporu, gdy przyjdzie do opróż-  
nienia terytorjów, które mają być wydane  
Polsce.

-x- Komisja Państw Związkowych  
w Weimarze ratyfikowała układ pokojowy.

-x- Episkopat pruski ogłosił na dzień  
6 lipca załobę z powodu podpisania tra-  
ktatu pokojowego.

-x- W dniu 8 bież. mies. wojska pol-  
skie zajęły Tarnopol.

-x- Drogi od strony Równa i Dubna  
zapełnione są taborami powracających  
z Rosji uchodźców, którzy na zarządze-  
nie władz rysyjskich w r. 1914 byli ewa-  
kuowani z Królestwa.

-x- Na posiedzeniu zgromadzenia Na-  
rodowego w dniu 9 lipca w Weimarze  
przyjęto projekt ustawy o ratyfikacji tra-  
ktatu pokojowego w imiennym głosowaniu  
208 głosami przeciw 115.



ELEKTRYCZNA

Fabryka gilz

„CYGANKA“

—Warszawa, Ogrodowa 50, tel. 248-59—

przyjmuje zamówienia na GILZY do PAPIEROSÓW rozma-  
itych rozmiarów w wyborowym gatunku po cenach przystępnych.

Dostawa punktualna.

1586-3-2

## Z kraju.

+ Centralny Komitet Pomocy dla Dzie-  
ci.—18/VI 1919—Komunikat do pism № 11.  
Mydło i leki. Centralny Komitet Pomo-  
cy dla Dzieci otrzymał, jak to już donosili-  
my znaczną ilość mydła od Amerykańskiej  
Misji Ratunkowej. Mydło rozdzielone ma  
być pomiędzy dzieci w całym kraju oraz  
przeznaczone dla szpitali i instytucji  
dobroczynnych opiekujących się do osły-  
mi (starcami i kalekami). W Warszawie  
Centralny Komitet będzie wydawał mydło  
bezpośrednio, tylko dla instytucji dziecię-  
cych, bez różnicy wyznania licząc po  
200 gr. na każde dziecko. Cena normy  
jest minimalna: wynosi 35 f. (1 funt —70  
fen.). Na prowincji mydło rozdzielać będą  
komitety lokalne. Zgłoszenia przyjmuje  
wydział aprowizacji sanitarnej Centralnego  
Komitetu hotel „Bristol“—wejście od  
ulicy Karowej.

Oprócz mydła Centralny komitet otrzy-  
ma do swej dyspozycji środki lecznicze,  
których normy niebawem zostaną ustalo-  
ne. Lekarstwa sprzedawane będą również  
po bardzo niskiej cenie, a wpływy za  
nie posłużą jako fundusz obrotowy na  
zakup dodatkowy mydła i leków zagra-  
niczą.

## ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

„Hakow“. Migawek nie wydrukuje-  
my, ponieważ są słabe, a pseudonim wąt-  
pliwy.

## PODZIĘKOWANIE.

B. Wojskowi dziękujemy p. Landemu,  
komisarzowi policji za obywatelskie po-  
czucie, że nie zapomina o tych co naj-  
więcej ucierpieli i swą własną krwią przy-  
czynili się do wskrzeszenia Polski, że  
im chętnie udziela posad w policji.

Kowalski.

## KINEMATOGRAF „EOS“

Dzieciom i młodzieży do lat 15  
wejście wzbronione.

W sobotę 12 i niedzielę 15 lipca w  
miejscowym teatrze „Eos“ odbędzie się  
następujące przedstawienie:

I.

## Ostatni Dziennik Pathé

(natura).

II

## MIDINETTE

Dramat w 5 aktach z Zuzanną Grandais  
w roli głównej.

## Kosy Styryjskie

w najlepszym gatunku, nabywać można,  
w składzie żelaza i maszyn rolniczych

## EMILA BALCERA

w ŁOWICZU—Nowy Rynek 12.

Polecam również maneże, młocarnie, wiał-  
nie, brony sprężynowe, kultywatory, plugi,  
odkładnie do plugów, wirówki do mleka,  
naczynia emaljowane i różne narzędzia.

1531-5-4

## Kurjer Polski

pod naczelną redakcją

Stefana Krzywoszewskiego

podaje najświeższe wiadomości z Warszawy,  
z Polski i z całego świata;  
zamieszcza artykuły, krytyki, feljtony wybitnych  
publicystów i literatów;  
prowadzi bogaty dział ekonomiczno-giełdowy  
pod kierunkiem wybitnych specjalistów;  
jest pismem niezależnym i bezpartyjnym;  
rozpoczyna druk sensacyjnej powieści o czło-  
wieku-u-małpie, jego przeżyciach, miłości  
i zbrodniach, p. t.

## „Wychowaniec praw. Carolisa“

CENA PRENUMERATY:

w Warszawie mies. Mk. 4.— kwart. Mk. 12.—  
na prowincji „ „ 4.50 „ „ 13 50  
mies. prenumerata daje prawo umieszczenia 3-ch  
bezpłatnych ogłoszeń drobnych.

Admini-tracja: Warszawa, Zgoda Nr.1.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

Porzeczek i agrest w dowolnej ilości do-  
sprzedania, Podrzeczna 27, L. Adamczewska.  
1595-1-1

## ZAGUBIONE PASZPORTY.

Moszka Rosa, wydany w Łowiczu  
1583-1-1

Chawy Gitti Ostrowicz wydany w Łowiczu.  
1584-1-1

Róża Ostrowicz, wydany w Łowiczu  
1584-1-1

Rózi Rubinowicz wydany w Łowiczu  
1585-1-1

Moszka Ginsberg wydany w Łowiczu  
1587-1-1

Antoniego Bolimowskiego wydany w  
Kominie 1589-1-1

Zelek Moszek Kolski wydany w Łowiczu  
1590-1-1

Andrzeja Durki wydany w Łowiczu  
1591-1-1

Stefana Zdieszynskiego patent na pi-  
wiarnię III rzędu 1593-1-1

Franciszka Gajdy paszport wydany w Ło-  
wiczu 1594-1-1